

4.

Bóg mieszka w sercu prawych ludzi

Dziwy, czyli indywidualne dusze, przyjmują narodziny na tym świecie na skutek zła lub dobra zawartego w czynach, w których brały udział podczas poprzednich wcieleń. Ktoś związany z dobrymi czynami zawsze ma przy sobie Boga jako niezawodnego towarzysza. Wedy od starożytności pozostają źródłem mądrości zarówno dla tych, którzy odeszli z tego świata, jak i dla tych, którzy jeszcze żyją. Słowo Wed, obok Wasu (najwyższej duszy wszechświata), Rudry i Aditji, jest stałym towarzyszem wszystkich ludzi w całym tym stworzeniu. Kieruje i pomaga im kroczyć dobrą ścieżką. Zachęca ono do trzymania się dobrej pracy, dlatego otrzymało imię Ida. Te same Wedy w świetle wykonywanej przez ludzi karmy były nazywane wasu. Aby zapewnić pomyślność świata i ukierunkować wszelką pracę na ten cel, Wedy nakazywały pewne ograniczenia, w ramach których powinna być wykonywana wszelka taka praca. W takim kontekście Idę nazywano też Śasini, czyli tą, która ustanawia reguły i wydaje polecenia. W czasie ceremonii ofiarnych z Agnim zaprasza się wielu innych bogów, dlatego pojawia się jej imię Dewahu (wywoływanie bogów). Wszelkie starania podejmowane po to, by zapraszać dewy (bogów) móc utożsamić z jadźnią i by uczestniczyły w tym obrzędzie, nazywano jadźniahu. Ponieważ bogini Ida zawsze wiąże się z wypowiedaniem mantr, nazywa się ją też Manuhu. Zatem mamy kilka równoważnych imion bogini Idy; są to: Śasini, Dewahu, Jadźniahu i Manuhu. Ta bogini o tak różnorodnych imionach dba o pomyślność świata.

Bogini mowy ma pierwszorzędne znaczenie dla pomyślności świata. Z mowy pochodzi słowo, a ze słowa – znaczenie. Zatem, mowa jest podstawą pełnego znaczenia wszystkiego, co widzimy wokół na świecie, a więc także całego materialnego świata. Właśnie w tym kontekście materię nazywamy padarthą, czyli znaczeniem słowa. Gdy wypowiadamy słowo, powiedzmy wastra, oznacza ono jakąś część ubrania i jest to zarazem znaczenie tego słowa. Każda materialna rzecz na tym świecie, którą można postrzegać, jest powiązana ze słowem, a znaczenie tego słowa wskazuje na tę materialną rzecz, czyli padarthę. Zatem, padartha oznacza materialną rzecz wskazywaną przez dane słowo.

Podstawą dla słowa jest mowa. Mowa jednak jest podstawą całej materii na tym świecie. Właśnie to wyjaśniano za pomocą słowa Ida. To słowo z Wed nazywa się też imieniem Saraswati. Ludzie, którzy dobrze znają Wedy, napełniają swoje serca ich treścią i gdy odprawiają jadźnię, z głębi serca wypowiadają wedawani (słowa Wed). Tę umiejętność nazywa się saraswan. Nazywa się ją tak, ponieważ słowa, które stanowią wedawani, znajdują się w ich umysłach. Gdy te idee zostaną wyrażone w słowach, wtedy nazywa się to saraswati. Ostateczna tego postać, sformułowana w umyśle i wypowiedziana słowami, nazywa się

strumieniem saraswati.

Strumień słów płynący ze strumienia myśli nazywa się też źródłem wody. Porównuje się go do studni z przybierającą wodą. W tej analogii powinniśmy zauważyć, że im więcej wody zaczerpniemy z powierzchni, tym więcej przybędzie ze źródła. W przypadku strumienia, tyle wody popłynie w dół strumienia, ile jej wypłynie ze źródła. W przypadku ludzi biegłych w Wedach jest podobnie – gdy oddają swoje myśli, bogini Ida daje im siłę, dzięki której tworzą więcej myśli i wypowiadają więcej słów. Słowa te płyną niczym strumień. W miarę jak osoba dobrze znająca Wedy przekazuje światu więcej idei, moc Idy wytwarza coraz więcej szlachetnych idei, dzięki czemu strumień ten może ciągle płynąć dla dobra świata.

Bogini mowy, czyli Saraswati, nazwano Hansawahini, co znaczy, że hansa, czyli łabędź, jest jej wierzchowcem. Nazywając ją tak, powinniśmy rozumieć wewnętrzne znaczenie tej nazwy. Bogini Saraswati, która ma łabędzia za wierzchowca, przemienia nasze myśli w słowa. W tym procesie korzysta z naszego wdechu i wydechu jako nośnika naszych myśli i słów. Gdyby nie było oddechu, słowa w ogóle nie mogłyby wydostać się na zewnątrz. Wewnętrzne znaczenie tego jest takie, że oddech przejawia się jako słowo so'ham (On jest mną). Słowo to oznacza myśl, która jedzie na łabędziu.

Ponieważ występuje ono także w aspekcie, w którym mantrę Gajatri skomponowano w poetyckiej mierze wierszowej (metrum) zwanej ćandas, niekiedy nazywa się je także hansagajatri. Ćandasu nie powinno się używać w kontekście zwykłego metrum. Powinien być używany wyłącznie w kontekście metrum, które występuje w Wedach. Innych słów nie należy nazywać ćandasem. Maharishi Panini powiedział, że słowa ćandas można używać do opisu tego, co występuje w Wedach i niewłaściwe jest używanie go do jakichkolwiek innych zdań. Należy być ostrożnym nawet przy używaniu słowa wak (mówić, mowa) i zważać, by odnosiło się wyłącznie do słów, które pochodzą z Wed.

Słowo so'ham, które jest równoznaczne z aspektem hansagajatri, który z kolei wypływa z głębi serca, jest święte i nazywa się też wasuhu. Słowa Wasu, Rudra i Aditja są sobie równe. Wydają się różne, ale oznaczają jedno i to samo. Pojawiają się jako jedno i mają te same funkcje tak w odniesieniu do trzech czasów – przeszłego, teraźniejszego i przyszłego, do trzech światów – bhu, bhuwa i suwah (ziemi, atmosfery i nieba), jak i do trzech gun – sattwy, radżasu i tamasu. Słowo wakwani przyjmuje postać Wed i wstępuje do serca tylko tych ludzi, którzy oddają serce Bogu i całą uwagę skupiają na Nim. Tylko takich ludzi nazywa się mądrymi w stosunku do Wed.

Jeśli ludzie pielęgnują błahе idee i myślą o działaniach, które szkodzą innym oraz włączają się do takich działań, jest to sprzeczne z nakazami zawartymi w Wedach. Grzeszne jest uczenie się tak wielu słów i włączanie się do tak wielu działań nie nakazanych w Wedach w tym ludzkim życiu, które jest przelotne i trwa krótko. Takiego zachowania Wedy nie akceptują. Umysł otrzymaliście w celu pielęgnowania świętych myśli, a mowę w celu wypowiadania tylko dobrych i słodkich słów, miłych dla innych. Mimo że człowiek wie, iż w końcu padnie martwy, oszukuje samego siebie i włącza się w działania, które są szkodliwe

i złe.

Już stwierdziliśmy, że z powodu bardzo rygorystycznej dyscypliny narzucanej przez Idę, nazywa się ją Śasini.

Czy drzewo zna słodycz swoich owoców? Czy pnącze cieszy się miodem, który pochodzi z jego kwiatu? Czy książka ze zbiorem wierszy cieszy się słodyczą zawartą w tej poezji? Czy pisarze i literaci, którzy zajmują się światem materialnym, mogą pojąć piękno niwritti (nieprzywiązania)? Człowiekowi przesiąkniętemu materializmem bardzo trudno zrozumieć piękno nieprzywiązania. Właśnie w tym kontekście powiedziano: *Jad bhawam tad bhawati* – jak myślisz, takim się stajesz. Często jesteśmy zdania, że inni myślą podobnie do nas. Wszystko, co powiedzieli historycy, jest odbiciem ich własnych myśli na temat ludzi i zdarzeń. Bóg mieszka w sercach tych ludzi, którzy zawsze idą ścieżką dharmy i w żadnych okolicznościach z niej nie zbaczą. Jest to bezsprzeczna prawda. Bóg zawsze jest miłosierny w stosunku do ludzi kroczących ścieżką prawości.

Tę prawdę bardzo ładnie zilustrowano w Mahabharacie. Kriszna, aby zapobiec wojnie, chciał wynegocjować zawieszenie broni między Kaurawami i Pandawami. Kiedy przybył na dwór Kaurawów, tamtejsi niegodziwi ludzie, tacy jak Durjodhana i Duhśasana, nie przyjęli go godnie. Naturalnie, mimo złych cech swoich dzieci, król Dhritarasztra próbował je chronić. Ten niewidomy król spytał Krisznę, którą stronę wesprze w przypadku wojny. Kriszna odpowiedział, że stanie po stronie Pandawów. Dhritarasztra był tym bardzo poruszony i gwałtownie się sprzeciwiał. Powiedział Krisznie, że nie powinien faworyzować Pandawów, zwłaszcza, że zarówno Pandawowie, jak i Kaurawowie byli z nim spokrewnieni. Stwierdził, że niewłaściwe jest wspierać jedną ze stron kosztem drugiej. Ta insynuacja bardzo rozgniewała Krisznę. Zripostował, że nie można porównywać Pandawów i Kaurawów. Pandawowie byli ucieleśnieniami dharmy i prawości, zaś Kaurawowie – podłymi ludźmi.

Kriszna wyjaśnił bliski związek między nim a Pandawami w następujący sposób. U Pandawów Dharmaradża, najstarszy z nich, jest niczym głowa. Ardzuna gra rolę ramion, Bhima – żołądka, a Nakula i Sahadewa – dwóch nóg. Tych pięciu braci stanowi jedno ciało. W ciele tym Kriszna jest sercem. Ciało nie może żyć bez serca i na odwrót. Nierozzerwalny związek Pandawów z Kriszną można porównać do związku serca z ciałem. Porównywanie ich do Kaurawów nie ma sensu i jest haniebne.

Pandawowie byli wielokrotnie upokarzani. Musieli stawiać czoła wielu trudnościom i stratom, a mimo to nigdy nie utracili wiary w Krisznę i nigdy nie zбочyli ze ścieżki dharmy. Chociaż Pandawowie byli dziećmi wielkiego króla, doznawali cierpień nawet większych niż zwykli ludzie. Jednak dzięki temu, że w sercu mieli stale osadzonego Krisznę, mogli znieść wszystkie te problemy i pokonywać wszystko, co stawało im na drodze. Słowa Kriszny traktowali jako ważniejsze niż ich własne życie. Pandawowie lubili, kochali i szanowali Krisznę.

Ten ich aspekt miłości zrozumiecie na małym przykładzie. Gdy Kriszna wrócił, by poinformować Pandawów o niepowodzeniu jego próby pojednania, młody Sahadewa zaczął ronić łzy radości i obejmował Krisznę. Na to Kriszna zapytał go, dlaczego się cieszy zamiast

obawiać się wojny. Sahadewa odpowiedział: „Wyrażam tak uczucia, które we mnie są. Gdy wysyłał cię, naszego szwagra, do Hastinapury na pokojowe negocjacje, w duchu pragnąłem, by zakończyły się niepowodzeniem. Jednak nie mogłem tych uczuć wyrazić otwarcie. Gdy obarczaliśmy cię tym zadaniem, bardzo się bałem, że wstępujesz w sam środek niegodziwych i przebiegłych Kaurawów. Modliłem się, abyś wrócił cało”. W ten sposób Pandawowie pokazywali, że oprócz oddania i przywiązania, równie ważna jest prema (miłość). Chociaż nie podjęli się ścisłego tapasu (wyrzeczeń) ani nie odprawili żadnej jadžni (obrzędki ofiarnego), samo imię Kriszna było dla nich wszystkim.

Mówi się „Miłość jest Bogiem, żyj w miłości”. Pandawowie wcielali to powiedzenie w życie. Są oni jedynym prawdziwym przykładem ilustrującym takie uczucia. Krisznę postrzegali jako ucieleśnienie miłości i żyli w tej miłości. W trudnych chwilach wierzyli, że Kriszna był Panem we własnej osobie. Wierzyli w niego jako Pana również w pomyślnych czasach. Zawsze byli przekonani, że Kriszna jest paramatmą.

Pandawowie nie unosili się radością, gdy byli szczęśliwi, ani nie marnieli z żalu, gdy byli smutni. Nigdy nie pysznili się powodzeniem, ani nie popadali w depresję w obliczu strat. Zawsze okazywali takie samo opanowanie i spokój. Dlatego uważa się ich za szlachetny przykład niezachwianej wiary i zdecydowania.

Z naszym oddaniem i modlitwą do Boga nie powinniśmy nastawiać się na samo otrzymanie czegoś lub spełnienie jakiegoś pragnienia. Powinny one być kierowane na atnę, czyli na stanie się jednym z Panem, w celu otrzymania błogości płynącej z bliskości z Panem. W tym względzie najpierw należy postarać się uczynić swoją mowę świętą. Wypowiedziane słowo jest formą Saraswati, a nasze serce jest ucieleśnieniem Idy. Nasze myśli i słowa wzięte razem mają formę Bharaty. Tego Bharatę można też rozumieć jako symbol strumienia miłości, czyli premy. Jeśli taki strumień premy skieruje się w niewłaściwą stronę, bardzo trudno będzie go zawrócić. Nie da się odzyskać minionych dni młodości człowieka ani wody strumienia, która już przepłynęła. Jeśli więc pozwolimy Saraswati, ucieleśnieniu naszej mowy, błądzić samopas, będzie bardzo trudno ją zawrócić. Nie powinniśmy wypowiadać niewłaściwych słów i nadużywać naszej mowy, przyprawiając innych o zmartwienia, raniąc ich lub oszukując.

Niekiedy, próbując spełnić pragnienia, chwytny się złych lub pokrętnych metod. By to zilustrować, opowiem wam historyjkę. Pewien bramin był dość biegły w Wedach. Miał on zwyczaj zapraszać każdego, kto przechodził przed jego domem, podawania mu posiłku i traktowania go jako ważnego gościa. Nawet gdy nie miał w domu niezbędnych artykułów, szedł do sąsiadów i wypraszał pożywienie dla swojego gościa. Żył w wielkim ubóstwie, ale nie dopuszczał, by bieda nad nim zapanowała. Zawsze wypełniał swoje obowiązki jako grihastha (głowa rodziny). Któregoś dnia w samo południe bramin ten przed swoim domem zobaczył człowieka i zaprosił go do środka nalegając, by skorzystał z jego gościny.

W domu tym mieszkała z nim żona i jedyny syn. Ponieważ wedyjski bramin codziennie zapraszał kogoś i oferował mu gościnę, żona i syn często ostrzegali go, że w domu już nic nie

zostało – nie było ani jedzenia ani picia. Matka z synem zastanawiali się, czy z braminem nie dzieje się coś złego, gdyż codziennie zapraszał kogoś, mimo że jedzenia nie starczało nawet dla mieszkańców domu. Dlatego też starali się zniechęcać gości. Tego dnia matka i syn uznali, że nadarza się po temu dobra okazja i postarali się, aby w domu nie było nawet liścia, na którym można by podać posiłek.

Bramin zaprosił gościa do umycia rąk i stóp, okazując mu wszelki szacunek. Gdy przyszała pora na poczęstowanie pożywieniem, żona poinformowała go, że w domu nie ma nawet liścia. Bramin poszedł do sąsiadów, aby pożyczyć liść. Tego dnia, być może z powodu złych intencji żony i syna, nie mógł go nigdzie zdobyć. Matka i syn w miejscu, gdzie mieli podawać posiłek, przygotowali tęgi kij. Gość spytał, po co im ten kij potrzebny. Oni odpowiedzieli, że gospodarz ma zwyczaj codziennie zapraszać gościa i solidnie go tym kijem bić. Dodali, że jest im bardzo przykro, że tym razem wypadło na niego i że boją się, czy tak szczupły bramin jak on przeżyje te ciężkie ciosy.

Gdy zaproszony bramin usłyszał te słowa, natychmiast wybiegł z domu. Gospodarz widząc uciekającego gościa pośpieszył ze zdobytym liściem do domu i spytał, co się stało. Żona i syn byli na to przygotowani i zgodnie z planem opowiedzieli kolejne kłamstwo. Stwierdzili, że gość poprosił o jakiś kij, a gdy oni mu go nie dali, wybiegł mówiąc, że skoro nie mogą mu dać nawet kija, jak mogą zapewnić posiłek. Gospodarz zbeształ ich za to, że nie dopełnili swoich obowiązków, gdyż nie tylko nie poczęstowali gościa pożywieniem, ale nawet nie dali mu tak prostej rzeczy jak kij, o który prosił. Chcąc dać gościowi to, o co prosił, pobiegł za nim z kijem. Ten sądząc, że kij ma posłużyć do pobicia go, uciekał jeszcze szybciej. Myślał, że gospodarz biegnie za nim, by go tym kijem pobić. A gospodarz nie wiedząc, co się stało, wołał za gościem, by zwolnił i próbował powiedzieć, że chce mu dać ten kij. W opisanej sytuacji to, co się faktycznie zdarzyło, było całkowicie różne od tego, co myślały zainteresowane osoby. To nieszczęsne zdarzenie zaszło dlatego, że istnieli niegodziwi ludzie, którzy zaangażowali się w uczynienie nieczystymi myśli czystego wedyjskiego bramina.

Język jest najważniejszym narzędziem i nie powinien się mylić i wypowiadać złych słów. Powinien wykorzystywać wszystkie swoje możliwości na recytowanie imienia Pana Gowindy (Kriszny) i wypowiadanie dobrych słów. Mowa i słowa składają się na Saraswati i nigdy nie powinny być niewłaściwie używane. Ten aspekt Saraswati jest szczególnie ważny dla uczniów i studentów. Młodzi ludzie muszą bardzo dbać o utrzymanie świętości swojego języka przez unikanie złych słów lub złego mówienia. Nie dotyczy to tylko ich, bo wszyscy ludzie powinni osadzić Saraswati na ważnej pozycji. Ludzie zwykle myślą, że Saraswati jest ważna i ma szczególne znaczenie tylko dla uczniów. Faktycznie jednak, Saraswati jest obecna w sercu każdego człowieka i jej zadaniem jest baczenie, aby żadne niewłaściwe lub nieczyste słowo nie wyszło z języka żadnej osoby. Powinniście dokładać starań, aby wasz język nie wypowiadał nieczystych słów.

Niestety, dzisiaj w imieniu Saraswati ludzie zdobywają wykształcenie, które nie prowadzi na właściwą ścieżkę. Cała nasza dzisiejsza edukacja jest nastawiona przede wszystkim na zarabianie marnych groszy na przeżycie. Skoro używa się jej tylko do zarabiania

na życie, staje się kompletnie bezcelowa. Ta edukacja nie poszerza waszych horyzontów i nie uczy żadnych aspektów atmy. Wykształcenie powinniśmy wykorzystywać do uświęcania naszego życia, a nie tylko do zarabiania na jedzenie. Tak jak błyskawice towarzyszą chmurom, tak też pokora powinna towarzyszyć prawdziwemu wykształceniu. Pokora zawsze towarzyszy głębokiej wiedzy. Dzisiaj u osób, które twierdzą, że są wykształcone, nie widzimy skromności. Niektórzy nawet nie rozumieją słowa pokora. Jeśli nie wiemy, czym jest pokora, jak mamy wiedzieć, czym jest dźniana, czyli wiedza?

Nosimy tylko ciężar bezużytecznych stopni i tytułów, które w ogóle nie mają prawdziwej wartości. Wcześniej mówiłem, że ludzie spędzają mnóstwo czasu na nauce algebry, a nawet nie potrafią oszacować powierzchni własnego domu. Codziennie prowadzą fizyczne ćwiczenia, ale mają wielkie trudności, gdy każe się im usiąść w padmasanie (lotosie). Uczą się szczegółowo botaniki, ale nie znają zastosowania tulasi¹. Nie jest właściwe i nie przystoi, aby mieszkańcy Bharatu posiadali taką edukację i szczycili się z nabycia wyższej wiedzy w określonej specjalności. Głupotą jest myśleć, że zdobyło się wyższą wiedzę szczególnie wtedy, gdy po drodze zagubiło się całą wiedzę ogólną. Należy starać się zdobyć najpierw wiedzę o atmie, a dopiero potem doczesne wykształcenie zapewniające życie na tym świecie. Innymi słowy, aby cieszyć się aspektami doczesności i aspektami duchowości, trzeba osiąść wiedzę zarówno o dharmie, jak i o brahmanie.

Uczniowie i studenci o świętych umysłach!

Wasze serca są bardzo czułe. Jesteście jeszcze młodzi. Macie bardzo czyste umysły i jesteście bezinteresowni. Mając swój bezinteresowny i niechwiejny umysł, powinniście bardzo wcześnie, już teraz, zacząć zdobywać właściwy rodzaj edukacji. Właśnie dlatego mówimy: „Wyruszaj wcześnie, jedź powoli i dojedź bezpiecznie”.

*
**

tłum.: Kazimierz Borkowski
red. Izabela Szaniawska

Źródło: <http://www.sssbpt.info/english/sum1974p2.htm>

¹ tulasi (tulsi) – krzew bazylia czczony jako święty, wykorzystywany do celów religijnych, medycznych i in.